

ZBIGNIEW MŁYNARCZYK

PRZESTĘPSTWO FAŁSZYWYCH ZEZNAŃ W PRAKTYCE SĄDOWO-PROKURATORSKIEJ

Niewątpliwie najgroźniejszym ze wszystkich kłamstw, jakie występują w stosunkach pomiędzy obywatelami a państwem jest tzw. kłamstwo procesowe. O tym, że składanie wszelkich fałszywych oświadczeń, mających służyć za dowód dla sądu lub innego uprawnionego organu, stanowi groźne niebezpieczeństwo, wiemy wszyscy, ale dopiero realna możliwość skazania człowieka niewinnego uzmysławia groźę tego niebezpieczeństwa, godzącego w podwaliny wymiaru sprawiedliwości. Nic więc dziwnego, że troska o prawdziwość dowodu z zeznań świadka urasta do jednego z najistotniejszych problemów polityki karnej¹.

W niniejszym opracowaniu chcę omówić niektóre wyniki badań 252 spraw, obejmujących 328 osób prawomocnie osądzonych za przestępstwo fałszywych zeznań, konfrontując wyniki tych badań z danymi statystyki sądowej. Punkt ciężkości zamierzam jednak położyć nie na statystykę, lecz na dane merytoryczne zgromadzone w aktach konkretnych spraw. Badania te przeprowadziłem z udziałem prokuratorów wydziałów sądowych 6 prokuratur wojewódzkich w końcu 1968 r. Objąłem nim sprawy rozpoznane przez sądy powiatowe i częściowo wojewódzkie II instancji w I półroczu 1968 r. w województwach: białostockim, gdańskim, kieleckim, rzeszowskim i szczecińskim (166 spraw przeciwko 236 osobom) oraz rozpoznane w 1965 i 1966 r. — w województwie olsztyńskim (86 spraw przeciwko 92 osobom). Badanie miało charakter dwuszczeblowy. Bezpośrednie prace badawcze nad materiałem aktowym przeprowadzili prokuratorzy wymienionych prokuratur wojewódzkich według opracowanych przeze mnie wskazówek metodycznych. Uogólnienia wyników badań dokonałem osobiście, niezależnie od tego, również osobiście prze-

¹ Należy od razu zaznaczyć, że określenie „polityka karna” nie ma powszechnie uznanego i ściśle sprecyzowanego znaczenia. Według P. Wierzbickiego (*Niektóre wyznaczniki działalności penitencjarnej*, Nowe Prawo 1969, nr 4, s. 588) przez określenie to rozumie się bądź politykę karną legislacyjną i politykę wymiaru kary, bądź tylko politykę wymiaru kary na podstawie istniejących aktów prawnych. Osobiście pojęcia tego będę używać zamiennie, rozumiejąc przez nie także sam sposób realizacji zadań spoczywających na organach ścigania i sądach.

przewodziłem badanie 55 spraw (dotyczących różnych kategorii przestępstw i rozpoznanych przez sądy powiatowe różnych województw), w których świadkowie odwołali swoje zeznania lub je w istotny sposób zmienili. W tym ostatnim badaniu chodziło mi o ustalenie, w jaki sposób organy powołane do zwalczania przestępstw reagują na wspomniane wyżej zachowanie się świadków.

Nim przejdę do właściwego zagadnienia, chcę jeszcze wstępnie stwierdzić, że analiza danych Ministerstwa Sprawiedliwości pozwala wyciągnąć ogólny wniosek, że przestępstwo fałszywych zeznań nie wykazuje jakichś charakterystycznych cech w tzw. układzie terenowym. Zważywszy zatem, że zbadane sprawy stanowiły ponad 20% ogółu spraw tego rodzaju rozpoznanych w tym okresie przez wszystkie sądy powiatowe w kraju, należy przyjąć, że przeprowadzone badanie mogło dać obraz zbliżony do przeciętnej rzeczywistości². Warto nadto zaznaczyć, że sam dobór spraw do badań był losowy, co — jak się wydaje — dodatkowo zabezpieczało reprezentatywność uzyskanych wyników.

W toku badań interesowałem się nie tylko poziomem postępowania przygotowawczego w tych sprawach, ale także poziomem działalności oskarżycielskiej prokuratorów oraz słusnością orzecznictwa sądów; interesowałem się więc zagadnieniami najbardziej chyba istotnymi w bieżącej praktyce wymiaru sprawiedliwości. Wydaje się, że nie wymaga szerszego uzasadnienia celowość przeprowadzenia tego rodzaju badań. Wiadomo przecież, że skuteczna walka z przestępczością (w tym oczywiście także z przestępstwami fałszywych zeznań) zobowiązuje nie tylko do analizowania skuteczności obowiązujących norm prawnych, ale także do dokonywania systematycznej oceny prawidłowości działania organów powołanych do zwalczania przestępstw.

II

Omawianie zebranego materiału rozpocznę od przytoczenia niektórych danych Ministerstwa Sprawiedliwości dotyczących ogólnej liczby skazanych przez sądy powiatowe oraz dynamiki skazań za przestępstwo fałszywych zeznań.

Analizując statystykę skazań dostrzegamy następujące zjawiska. Pomimo stałego wzrostu ludności Polski, w latach 1966 - 1968 następował wyraźny spadek globalnych liczb skazanych, natomiast wzrosła liczba

² W 1967 r. sądy powiatowe w kraju skazały prawomocnie za fałszywe zeznania ogółem 1666 osób, zaś w 1968 r. — 1664 osoby. Jeżeli zatem szacunkowo przyjmiemy, że w jednym półroczu skazania obejmowały około 800 osób, a zbadane sprawy (rozpoznane tylko w I półroczu 1968 r.) dotyczyły 222 skazanych, należy dojść do wniosku, że uzyskany w wyniku badań materiał dotyczył niemal 30% ogółu skazań za to przestępstwo w wymienionym okresie.

Tabela 1

Ogólna liczba prawomocnie skazanych z oskarżenia publicznego³

Rok	Liczba	Wskaźnik dynamiki
1963	253 100	100,0
1964	182 474	72,1
1965	207 976	82,2
1966	248 447	98,2
1967	231 786	91,6
1968	220 520	87,1

Tabela 2

Dynamika skazań

Rodzaj przestępstwa	W liczbach bezwzględnych			1966=100	
	1966	1967	1968	1967	1968
Ogółem	248 447	231 786	220 520	93,3	88,8
w tym przestępstwa przeciwko sprawiedliwości	2 460	2 698	2 797	109,7	113,7
w tym fałszywe zeznania	1 615	1 666	1 664	103,6	103,0

skazanych za przestępstwa przeciw wymiarowi sprawiedliwości⁴. Z przytoczonych danych wynika również, że wśród ogółu skazań za przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, skazania za fałszywe zeznania stanowiły najpoważniejszą pozycję, tak że w istocie one właściwie stanowiły podstawową grupę przestępstw tego rodzaju. Wydaje się, iż okoliczność powyższa rozwiewa wszelkie wątpliwości co do konieczności prowadzenia zdecydowanej walki z tymi przestępstwami, które — jak wspomniałem — godzą w podwaliny wymiaru sprawiedliwości. Nie może tu przekonywać argument, że pomimo wszystko udział skazanych za fałszywe zeznania jest w ogólnej liczbie skazanych niewielki, pamiętać bowiem należy, że statystyka Ministerstwa Sprawiedliwości rejestruje wyłącznie prawomocne skazanie, a nie liczbę przestępstw faktycznie popełnionych i wykrytych. Z badań zaś wynika, że nie zawsze gdy istnieją ku temu podstawy, organy ścigania wszczynają postępowanie karne

³ Wypada wyjaśnić, że w statystyce sądowej każde skazanie uwzględnia się tylko raz. Jeżeli więc określona osoba odpowiadała w jednym postępowaniu karnym za szereg przestępstw i została za nie skazana, we wspomnianej statystyce uwidocznioma jest jako ukarana za jedno tylko przestępstwo, mianowicie za to, które uznane zostało za najpoważniejsze zgodnie z następującymi zasadami: za przestępstwo takie uważa się to, które zagrożone było karą najsurowszą, przy różnych zagrożeniach — to, za które wymierzona przez sąd kara była wyższa, a przy równych co do wysokości karach — przestępstwo bardziej społecznie szkodliwe.

⁴ Lata 1964 i 1965 pomijam, gdyż z uwagi na ogłoszenie i stosowanie w tym czasie dekretu z dnia 20 VII 1964 r. o amnestii, były to lata nietypowe.

o fałszywe zeznania. Notoryczność powyższego zjawiska uzasadnia wniosek, że w rzeczywistości liczba faktycznie popełnionych przestępstw tego rodzaju jest znacznie większa, a kto wie, czy nawet nie największa w porównaniu ze skazaniami w innych kategoriach przestępstw. Warto np. podać, że ze zbadanych przez mnie 55 spraw (40 — z oskarżenia prokuratorskiego, 10 — z oskarżenia prywatnego i 5 spraw cywilnych), w których ogółem 67 świadków (w tym 15 pokrzywdzonych) bądź odwołało przed sądem poprzednio złożone zeznanie, bądź je w istotny sposób zmieniło, jedynie 9 spraw (z 13 świadkami) stało się podstawą późniejszego postępowania karnego o fałszywe zeznania, choć identyczne przyczyny uzasadniające takie postępowanie występowały także w sprawach pozostałych. W sprawach, w których wszczęto postępowanie, 8 świadków zostało sądownie skazanych za fałszywe zeznanie.

Należy zaznaczyć, że wszczęcie postępowania o fałszywe zeznanie następowało prawie wyłącznie na skutek inicjatywy biorących udział w rozprawach prokuratorów. Na ogólną bowiem liczbę 29 spraw, w których prokuratorzy wzięli udział w postępowaniu sądowym, w 17 sprawach złożyli oni wnioski o przesłanie prokuraturze odpisów protokołów rozpraw w celu wszczęcia postępowania o fałszywe zeznanie. Wnioski te sądy uwzględniły tylko w połowie (w 8 sprawach przeciwko 11 osobom). Nieuwzględnienie pozostałych wniosków bynajmniej nie wiązało się z ich niezasadnością. W aktach odnośnych spraw brak było po prostu jakichkolwiek decyzji w przedmiocie tych wniosków. W żadnej ze zbadanych spraw sądy nie podjęły z urzędu postanowień o przekazaniu prokuratorowi odpisu protokołu rozprawy, ani też w jakikolwiek inny sposób nie zawiadomiły go o prawdopodobieństwie popełnienia przestępstwa, choć wielokrotnie w uzasadnieniach wyroków wskazywały, że nie dały wiary zeznaniom świadków z uwagi na ich „tendencyjność”, „zainteresowanie w sprawie”, „chęć przyścia z pomocą oskarżonemu”, czy wręcz „kłamliwość”. Zwraca przy tym uwagę zupełny brak reakcji na prawdopodobieństwo świadomie nieprawdziwych zeznań tzw. świadków odwodowych”⁵.

Ponieważ wynikające ze statystyki sądowej dane dotyczące płci i wieku sprawców oraz wykonywanego przez nich zawodu i posiadanego wykształcenia są niemal identyczne z danymi uzyskanymi w wyniku badania akt, zagadnienie to krótko omówię na podstawie materiału aktowego.

⁵ Fakt wyjątkowo niskiej liczby skazań za fałszywe zeznania, a tym samym nierealność statystyki popełnionych przestępstw tego rodzaju, stwierdzają także obcy autorzy. Na przykład według danych szacunkowych opartych na niemieckich obliczeniach, liczba skazań za fałszywe zeznania nie stanowi nawet 1% przypadków, w których przyjąć było można istnienie tego przestępstwa. Tak więc statystyka skazań za fałszywe zeznania w żadnej mierze nie odpowiada rzeczywistym rozmiarom tego przestępstwa (Patrz P. Horoszowski, *Kryministyka*, Warszawa 1958, s. 99).

Wynika z niego, że sprawcami fałszywych zeznań byli z reguły mężczyźni (blisko 75% ogółu skazanych) w dojrzałym już wieku (ponad 70% ogółu skazanych miało ukończonych 25 lat). Jeżeli chodzi o rodzaj wykonywanego zajęcia, to z badań wynika, że sprawcami tych przestępstw byli przede wszystkim robotnicy niewykwalifikowani (ok. 48%) oraz rolnicy (ok. 30%). Dwukrotnie większa liczba skazanych zamieszkiwała na wsi. Wykształcenie blisko 80% ogółu sprawców nie przewyższało 7 klasy szkoły podstawowej; do wyjątków należeli skazani legitymujący się wykształceniem wyższym. Wypada więc stwierdzić, że aczkolwiek sprawcami omawianych przestępstw byli ludzie w przeważającej większości życiowo dojrzały, nierzadko obciążeni licznymi rodzinami, to jednak poziom ich wykształcenia oraz charakter wykonywanego zajęcia (przeważnie nieskomplikowanej pracy fizycznej) nie sprzyjały — jak się wydaje — wyrobieniu sobie właściwego poglądu na temat stopnia szkodliwości społecznej tych przestępstw.

Z drugiej jednak strony na podkreślenie zasługuje fakt, że ponad 30% ogółu sprawców posiadało negatywne opinie wystawione przez jednostki MO. Na ogólną liczbę 238 osób, co do których dołączono do akt opinię, tylko 153 osoby (ok. 60%) posiadały opinie dodatnie. Charakterystyczne jest przy tym, że do około 80 oskarżonych brak było dokładnych opinii (co do 39 — brak było opinii w ogóle), oceniających ich pod względem społecznym i zawodowym. Należy dodać, że chodziło w tym przypadku o sprawy, w których uznano winę oskarżonych.

Nie potrzeba chyba szeroko wyjaśniać, jak istotne znaczenie dla oceny skuteczności zastosowanej represji ma kwestia dokładnego udokumentowania okoliczności dotyczących osobistych właściwości sprawców i ich dotychczasowego trybu życia. Jeżeli bowiem podstawowym celem kary ma być wychowawcze oddziaływanie na skazanego, to nie sposób przyjąć za możliwe zastosowanie racjonalnej represji, uwzględniającej powyższy postulat w sytuacji, w której dotychczasowy tryb życia sprawcy i jego społeczna postawa są nieznanne.

Z przeprowadzonych badań wynika, że podstawową formą zbieranych opinii były wywiady milicyjne, których zresztą poziom był bardzo różnorodny. W odosobnionych tylko przypadkach, obok tych wywiadów znajdowały się w aktach inne materiały opiniodawcze, jak informacje prezydiów rad narodowych, zaświadczenia zakładów pracy lub organizacji społecznych.

Jeżeli chodzi o uprzednią karalność sprawców, to zagadnienie to kształtowało się niejednolicie w poszczególnych okręgach. Ogółem uprzednio karanych sądownie było 18% skazanych, z tym że największy ich odsetek wystąpił w okręgu Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku (23%), zaś najniższy — w Prokuraturze Wojewódzkiej w Gdańsku (10,9%). Zwracała przy tym uwagę znaczna liczba uprzednio karanych — dwa i więcej razy (ponad 50% ogółu uprzednio karanych). Dane te pokrywają

się na ogół z danymi wynikającymi ze statystyki sądowej, dotyczącej ogółu prawomocnie skazanych w 1968 r., co ilustruje tabela 3.

Tabela 3

Skazani w 1968 r.

Wyszczególnienie	Ogółem skazanych (kraj)	W tym poprzednio karanych w ogóle			
		razem	1 raz	2 i więcej razy	za tego samego rodzaju czyn
W liczbach bezwzględnych	220 520	66 459	30 010	36 449	25 933
Fałszywe zeznania	1 664	357	166	191	9
W odsetkach	Ogółem = 100	30,1	45,2	54,8	11,8
Fałszywe zeznania		21,7	46,5	53,5	0,5

Tabela ta jak i dane uzyskane w wyniku badania akt wskazują, że o ile wśród skazanych za fałszywe zeznania istotnym problemem jest uprzednia, często wielokrotna karalność sprawców w ogóle, o tyle nie stanowi żadnego problemu uprzednia karalność za przestępstwa tego samego rodzaju, która w zakresie omawianej kategorii przestępstw występuje w znikomym stopniu. Zjawisko to — jak się wydaje — tłumaczyć należy nie tyle skutecznością orzekanych kar, ile samym charakterem przestępstw, mających najczęściej „okolicznościowy” charakter.

Przeprowadzone badanie miało m. in. dać odpowiedź na pytania, w jakich kategoriach spraw najczęściej składane są fałszywe zeznania i jaki jest główny motyw składania takich zeznań. Uzyskane wyniki pozwalają na wniosek, że jakkolwiek fałszywe zeznania składano w sprawach dotyczących najróżniejszych kategorii przestępstw, to jednak zdecydowanie na plan pierwszy wysuwały się sprawy o przestępstwa przeciwko zdrowiu, o zagarnięcie mienia społecznego, o przestępstwa przeciwko rodzinie oraz o nielegalną sprzedaż alkoholu. Sprawy o wymienione kategorie przestępstw stanowiły ponad 2/3 wszystkich spraw zbadanych.

O wiele trudniej było ustalić charakter motywacji działania sprawców. Często bowiem, zebrany materiał w sprawie był tak skąpy, iż nie można było na jego podstawie wyrobić sobie określonego zdania w tej mierze. Zaledwie w niespełna połowie zbadanych spraw można było uzyskać ogólną orientację na ten temat. Zważywszy jednak, że materiałem informacyjnym były, nie dające się najczęściej zweryfikować, wyjaśnienia samych oskarżonych, należy przyjąć, że ustalenia w tym zakresie nie mogą być uznane za całkowicie prawne. Zresztą w znacznej części zbadanych spraw oskarżeni nie przyznali "się do złożenia fałszywych zeznań, lub też przyznając się, nie umieli wyjaśnić dlaczego takie zeznania złożyli. Ogólnie jednak potwierdzić można, że najczęściej (w około 60% ogółu spraw, w których prowadzący postępowanie interesowali się bliżej motywami czynów) sprawcy zataili prawdę lub zeznali nieprawdę, gdyż nie chcieli

swym zeznaniem obciążyć innej osoby, z którą uczuciowo byli związani, lub też ulegli prośbom osób zainteresowanych wynikiem sprawy. Drugą grupą przyczyn fałszywych zeznań przybierających postać obciążenia innej osoby lub zatajenia dowodów jej niewinności, była obawa przed potępieniem moralnym ze strony oskarżonych, ich rodzin lub znajomych, obawa zemsty ze strony tych osób lub też obawa innych ujemnych następstw dla składającego zeznanie. Stosunkowo w najmniejszej liczbie zbadanych spraw fałszywe zeznania złożono wskutek zemsty lub złości w stosunku do innych osób⁶.

Niewątpliwy wpływ na "trudności w dokładnym ustaleniu rzeczywistych motywów działania sprawców wywierała wadliwa praktyka szeregu prokuratur, polegająca na zbyt lakonicznym omawianiu w aktach oskarżenia składanych w sprawach o fałszywe zeznania, okoliczności faktycznych dotyczących spraw, których dotyczyły te zeznania (spraw podstawowych). W wielu przypadkach, w aktach spraw zbadanych brak było niezbędnych danych nawet odnośnie do tego, jakiego przestępstwa dotyczyła sprawa, w której złożono fałszywe zeznanie oraz — jakiej treści orzeczenie zapadło w tej sprawie. Najczęściej na całość akt sprawy o fałszywe zeznanie składały się wyłącznie odpisy protokołów przesłuchań, ewentualnie wyciągi z protokołów rozpraw. Przypadki załączania do tych akt, całości akt spraw, w których złożono fałszywe zeznania należały do wyjątków. Oczywiście chodzi tu o takie sytuacje, w których przeprowadzenie dowodu z akt podstawowych było obiektywnie możliwe. Mankament ten, utrudniający również orientację odnośnie do okoliczności, w jakim stopniu fałszywe zeznanie wpłynęło na rozstrzygnięcie w sprawie podstawowej, musiało mieć wpływ na ocenę stopnia winy oskarżonego, a w konsekwencji — na słuszność orzeczonej kary. Nie można przecież stawiać znaku równości pomiędzy fałszywym zeznaniem złożonym np. w sprawie o naruszenie nietykalności cielesnej, a fałszywym zeznaniem złożonym w sprawie o zabójstwo, tak jak nie ma znaku równości pomiędzy fałszywym zeznaniem nie mającym wpływu na rozstrzygnięcie spra-

⁶ Zdaniem J. Eksnera (*Zeznania świadków i wyjaśnienia oskarżonych*, Biuletyn Gen. Prok. 1968, nr 11, s. 53) możliwymi przyczynami tkwiącymi u źródeł zeznań świadomie fałszywych są: 1) obawa przed groźącą odpowiedzialnością karną, kompromitacją, potępieniem moralnym ze strony oskarżonego, rodziny, znajomych, kolegów; 2) obawa przed spowodowaniem ujemnych następstw dla krewnych, znajomych, kolegów; 3) obawa zemsty ze strony tego, kogo by się obciążyło zeznając prawdę; 4) miłość, współczucie, litość, sympatia dla oskarżonego, czy jego rodziny; 5) nienawiść, niechęć, zemsta w stosunku do oskarżonego lub jego rodziny; 6) uleganie prośbom zainteresowanych wynikiem sprawy; 7) przyjęcie korzyści majątkowej bądź osobistej albo ich obietnicy od oskarżonego lub innych osób, działających w jego interesie; 8) nieuznawanie za naganny czynu zarzucanego oskarżonemu; 9) obawa kontaktu z władzami, lenistwo, oportunizm, chęć uniknięcia dalszych zeznań.

wy, a fałszywym zeznaniem y/pływającym wprost na wadliwość podjętej decyzji.

W blisko 92% ogółu spraw zbadanych przestępstwo fałszywych zeznań urzeczywistnione zostało w postaci sprawstwa (z czego tylko w 9 przypadkach sądy przyjęły, iż sprawcy ci działali *cum dolo eventuali*), zaś w około 8% — w postaci podżegania. Za udzielenie pomocy do fałszywych zeznań skazano tylko 3 osoby. Podczas badań stwierdzono charakterystyczną okoliczność, polegającą na tym, że o ile za podżeganie do fałszywych zeznań pociągano w większości każdą osobę, która w chwili czynu stała niejako poza postępowaniem karnym, o tyle nie zawsze obejmowano ściganiem takich sprawców, którzy w chwili nakłaniania do fałszywych zeznań występowali w charakterze podejrzanych (oskarżonych). W tym ostatnim przypadku zdarzało się, że nawet wtedy, kiedy w stosunku do tych osób wszczęto postępowanie karne, postępowanie to sądy umarzały, nie stwierdzając w czynie zarzucanym cech przestępstwa. Typowym przykładem jest sprawa Sądu Powiatowego w Kętrzynie (sygn. akt II Kp 360/64), w której oskarżonemu postawiono zarzut nakłaniania do fałszywych zeznań świadków występujących w jego sprawie. Sąd umorzył postępowanie stwierdzając, że oskarżony nie może być podmiotem przestępstwa fałszywych zeznań, albowiem nakłanianie do takich zeznań świadków było tylko „formą jego obrony”. Stanowisko to jest oczywiście niesłuszne.

Oskarżony nie może być podmiotem przestępstwa fałszywych zeznań jedynie w tym sensie, iż nie ulegają karze jego (kłamliwe) wyjaśnienia składane we własnej sprawie. Brak jest natomiast jakichkolwiek podstaw do wyłączenia odpowiedzialności wtedy, kiedy oskarżony inną osobę podżega do złożenia nieprawdziwych zeznań. Jest to analogiczna sytuacja jak i w przypadku pop lecnictwa, za które sprawca przestępstwa zacieraający jego ślady, nie odpowiada dopóty, dopóki nie popełni przez to innego przestępstwa. Popęlnienie nowego przestępstwa nie może być uznane za „formę obrony”⁷.

Przeważająca część spraw zbadanych dotyczyła fałszywych zeznań złożonych w postępowaniu sądowym. Drugie miejsce pod względem ilościowym zajmowały sprawy dotyczące fałszywych zeznań w postępowaniu przygotowawczym z tym, iż w znakomitej większości chodziło tu o zeznanie złożone przed funkcjonariuszami MO⁸.

⁷ Podobne błędy stwierdzono w spraw/ach Kp 926/68 Sądu Powiatowego w Białymstoku, Kp 439/68 Sądu Powiatowego w Bielsku Podlaskim i innych.

⁸ Marginesowo warto wspomnieć, że ogólna liczba skazanych za fałszywe zeznanie w postępowaniu sądowym wynosiła 77% ogółu skazanych, za fałszywe zeznania złożone w postępowaniu **przygotowawczym** skazano **18%** ogółu sprawców, zaś za fałszywe zeznania w postępowaniu administracyjnym — 5% ogółu sprawców. Jest charakterystyczne, że w grupie zbadanych spraw nie było ani jednej, która by dotyczyła fałszywych zeznań złożonych w innym postępowaniu.

Wspomniałem już, że inicjatywa wszczęcia postępowania w sprawie o fałszywe zeznania pochodziła z reguły od prokuratorów; przypadki wdrożenia postępowania wskutek inicjatywy osób prywatnych były sporadyczne. Problemem, jaki się tu nasuwa jest kwestia, w jaki sposób, występujący na rozprawie sądowej prokurator, powinien reagować na fakt składania przez świadka zeznań, których treść lub inne okoliczności towarzyszące składaniu tych zeznań uzasadniają podejrzenie, iż są one fałszywe. Chodzi w szczególności o odpowiedź na pytanie, czy i kiedy (w jakim stadium postępowania) prokurator może zwrócić się do sądu z wnioskiem o przesłanie prokuraturze odpisu protokołu zeznań w celu wszczęcia postępowania o fałszywe zeznania. Kwestię tę podnoszę, ponieważ nieraz słyszałem twierdzenie, że praktyka polegająca na składaniu takich wniosków w toku rozprawy jest niedopuszczalna, gdyż wpływa zastraszająco, a nawet „terroryzująco” nie tylko na tego świadka, którego w danej chwili się przesłuchuje ale i następnych świadków. Wydaje mi się, że twierdzenie takie jest przesadzone.

Moim zdaniem, problem tkwi nie w tym, czy i kiedy prokurator może taki wniosek złożyć⁹, ile w tym, w jakiej formie składa się ten wniosek. Doświadczenie wskazuje bowiem, że nie zawsze ta forma jest właściwa. Słusznie jednakże stwierdza M. Kulczycki¹⁰, że „... nie można chyba dopuszczać do tego, aby świadkowie świadomie i w sposób oczywisty wprowadzający w błąd wymiar sprawiedliwości, opuszczali salę z minami triumfatorów i w poczuciu bezkarności, dzieląc się natychmiast na korytarzu swymi wrażeniami z pozostałymi świadkami. Bo to dopiero działa demoralizująco [...]. Zawiadomienie świadka o tym, że za oczywiście fałszywe zeznania będą wyciągnięte konsekwencje — to wychowawcza lekcja, nie mająca nic wspólnego z terroryzowaniem i zastraszaniem”. Stanowisko to jest w pełni słuszne. Ludzie powinni wychodzić z sali rozpraw świadomi tego, co się na niej dokonało. Słowa słyszane na sali sądowej zapadają głęboko w pamięci, są powtarzane, analizowane, komentowane. Zdecydowana i taktowna, a przede wszystkim uzasadniona okolicznościami sprawy reakcja prokuratora w takich przypadkach, to niewątpliwie wychowawcza lekcja adresowana również do publiczności znajdującej się na sali rozpraw.

Twierdzenie o rzekomo terroryzującym oddziaływaniu na innych świadków wydaje się niesłuszne także dlatego, że — jak wiadomo — świadków przesłuchuje się podczas nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie złożyli zeznań, przy czym przesłuchujący zobowiązany jest przedsięwziąć środki zapobiegające porozumiewaniu się osób przesłucha-

⁹ Złożenie wniosku jako przejaw funkcji ścigania jest ustawowym obowiązkiem prokuratora.

¹⁰ M. Kulczycki, *O stały rozwój kultury postępowania przed sądem I instancji*, Paestra 1968, z. 7 - 8, s. 30.

nych z osobami, które jeszcze nie zostały przesłuchane¹¹. W tej sytuacji możliwość zastrasżającego oddziaływania na innych świadków wydaje się być czysto iluzoryczna.

Oceniając praktykę stosowania przez prokuratorów aresztów jako środka zapobiegawczego uchylaniu się od sądów, należy ogólnie stwierdzić, że cechowała ją ostrożność, niejednokrotnie zbyt daleko posunięta. Aresztowano tylko 5,8% ogółu osądzonych. Warto dla ilustracji podać, że odsetek osób aresztowanych w postępowaniu przygotowawczym we wszystkich sprawach, w których akty oskarżenia wnieśli do sądów powiatowych prokuratorzy, wynosił w 1968 r. — 13,9%. Jako podstawę aresztowania przyjmowano głównie „dużą szkodliwość społeczną czynu”, lub „obawę matactwa”. Niesłuszne zastosowanie tymczasowego aresztu stwierdzono tylko w stosunku do jednej osoby (z uwagi na jej podeszły wiek), zaś niezasadne jego pominięcie — w odniesieniu do 44 osób. Stwierdzenia badających w tym zakresie ilustrowane były wielokrotnie przykładami wskazującymi na rażąco niezasadne odstępianie od zastosowania aresztu. Należy dodać, iż żaden z zastosowanych przez prokuratorów aresztów nie został uchylony przez sąd.

III

Choć w zbadanych sprawach, jako prowadzonych w trybie śledztwa i rozpoznawanych przez sądy w składzie ławniczym, istniał regulaminowy obowiązek udziału prokuratorów w rozprawie, obowiązek ten nie był w pełni przestrzegany. Tylko w okręgu Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku i w Kielcach prokuratorzy brali udział we wszystkich rozprawach. W pozostałych zaś udział ten wynosił od 85,5% (Prok. Woj. w Szczecinie) do 88,6% (Prok. Woj. w Białymstoku) ogółu osądzonych. Szczególny charakter spraw o fałszywe zeznania wymaga nie tylko obecności prokuratorów na rozprawie głównej, ale także szczególnej ich wnikliwości i aktywności w dążeniu do wyjaśnienia prawdy obiektywnej. Podstawowym problemem do wyjaśnienia jest tu ściśle określenie przedmiotu zeznań oraz ustalenie, które z tych zeznań, jeżeli miały miejsce dwie ich wersje, są obiektywnie i subiektywnie nieprawdziwe. Z badań wynika bowiem, że nie do rzadkości należały przypadki, w których postępowanie sądowe prowadzono w kierunku odwrotnym od postawionego zarzutu, czego konsekwencją było przyjęcie w wyroku, że sprawca złożył fałszywe zeznanie w innym, niż to wskazywał akt oskarżenia, stadium postępowania karnego. Przyjmowano więc np., że fałszywym zeznaniem było zeznanie złożone nie w śledztwie lecz na rozprawie. Oczy-

¹¹ Uważam, że najodpowiedniejszym momentem do złożenia tego rodzaju wniosku powinno być zakończenie przewodu sądowego.

wicie tego rodzaju stanowisko jest niesłuszne, albowiem złożenie fałszywych zeznań w śledztwie jest innym czynem, niż złożenie fałszywych zeznań na rozprawie sądowej, wobec czego skazanie za złożenie fałszywych zeznań w śledztwie, jeżeli akt oskarżenia zarzuca złożenie fałszywych zeznań na rozprawie, stanowi naruszenie zasady skargowości¹².

Jak już wspomniałem, przedmiot postępowania określony w zbadanych sprawach w tzw. konkluzjach aktów oskarżenia najczęściej dotyczył fałszywych zeznań złożonych przed sądem, a pozostających w sprzeczności z zeznaniami złożonymi w postępowaniu przygotowawczym. Aczkolwiek można zgodzić się z koncepcją, że zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym, bez ewentualnego wpływu osób podejrzanych, są częściej prawdziwe niż (sprzeczne z nimi) zeznania na rozprawie, to jednak nie można wykluczyć przypadków, że właśnie zeznania w postępowaniu przygotowawczym są nieprawdziwe, a prawdziwe są zeznania złożone na rozprawie. W związku z powyższym prokuratorzy popierający oskarżenie nie powinni (jak to niestety najczęściej się dzieje) opierać go wyłącznie na tym, że sprawca zeznał na rozprawie sprzecznie z zeznaniami z dochodzenia, ale powinni w sposób możliwie przekonujący wskazać, która wersja zeznań była prawdziwa. Zdarzały się jednak przypadki¹³, że pomimo poważnych wątpliwości co do tego zagadnienia, prokuratorzy ograniczali się w swych przemówieniach do przeciwstawienia obu wersji zeznań i prostego stwierdzenia, że fakt przedstawienia danej okoliczności w dochodzeniu jest równoznaczny z jej prawdziwością. W wyjątkowych tylko przypadkach domagali się przeprowadzenia dodatkowych dowodów, przy czym najczęściej ich wnioski w tym zakresie sprowadzały się do postulatu przesłuchania jako świadków funkcjonariuszy MO, którzy odbierali zeznania w dochodzeniu.

W związku z nieprzejawianiem należytej aktywności w tym względzie, w niektórych przypadkach powstawały szczególne sytuacje. Przykładem może być sprawa Sądu Powiatowego w Białymstoku (sygn. akt Kp 537/68), w której wyłoniła się kwestia, czy oskarżony zeznał fałszywie w dochodzeniu przed funkcjonariuszem MO, czy też w sądzie. Prokurator i sąd przesądził sprawę według schematu, że prawdziwe musiało być zeznanie z postępowania przygotowawczego, podczas gdy oskarżony twierdził, że zeznał nieprawdę w dochodzeniu, nakłoniony do tego przez pokrzywdzonego. Wyjaśnienie to potwierdził list tego ostatniego, w którym przyznał on fakt nakłonienia oskarżonego do złożenia fałszywych zeznań obciążających inne osoby. Prokurator nie zawniósł dowodu z akt sprawy, w której złożono fałszywe zeznania (podstawowej), w związku z czym trudno było ustalić, które zeznania były istotnie

¹² Niepublikowane orzeczenie Sądu Najwyższego z 14 VI 1956 r., nr IV Ko 101/55.

¹³ Dotyczy to m.in. spraw Sądu Powiatowego w Łomży Kp 165/68 i Kp 149/68.

falszywe. Fakt uprawomocnienia się wyroku skazującego za fałszywe zeznanie, nie świadczy — rzecz jasna — że dotarto tu do prawdy obiektywnej.

Niewątpliwym wyrazem aktywności prokuratorów na rozprawach są także odpowiednio sprecyzowane wnioski końcowe. Wydaje się, że charakter omawianych przestępstw i ich szczególne znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości wymagają możliwie precyzyjnego formułowania tych wniosków, których nie zastąpią ogólnikowe deklaracje w rodzaju „popieram oskarżenie”, lub „wnoszę o stosowne ukaranie sprawcy”. Z treści zapisów w protokołach rozpraw zbadanych spraw wynika jednak, że takie właśnie wnioski z reguły są zgłaszane. Do wyjątków np. należały wnioski o wymiar kary określonego rodzaju lub określonej wysokości.

Jest rzeczą oczywistą, że istota problemu nie tkwi wyłącznie w częstotliwości konkretnych wniosków oskarżycielskich, ale przede wszystkim — w ich celowości i trafności. Pamiętać wszakże należy, że prokurator na rozprawie przede wszystkim mówi do sądu, przed którym toczy się postępowanie i który ma wydać wyrok w sprawie. Ukształtowanie się sędziowskiej oceny nie jest łatwe ani proste. Dlatego też prokurator ma nie tylko obowiązek przekonać sąd o słuszności tezy oskarżenia, ale także wyrobić w nim opinię o oskarżonym odpowiadającą rzeczywistości oraz wskazać wszystkie te okoliczności, które mają wpływ na wymiar kary¹⁴. Z badań wynika, że obowiązek ten nie był przez wszystkich prokuratorów należycie spełniany. W szczególności zwracał uwagę badających występujący w wielu sprawach schematyzm wniosków, nie odzwierciedlający postulatów indywidualizacji odpowiedzialności, a także niekonsekwencje niektórych wniosków, wyrażające się w zgłaszaniu żądań przesadzonych, niejako „na wyrost”. Oto przykłady wybrane spośród wielu podobnych.

W sprawie Sądu Powiatowego w Bielsku Podlaskim (sygn. akt Kp 1219/67) obejmującej 9 oskarżonych, występujący na rozprawie prokurator złożył ogólny wniosek o wymierzenie wszystkim oskarżonym kar po 1 roku więzienia, pomimo że co do 3 przynajmniej oskarżonych zachodziła pełna podstawa do wniosku o warunkowe zawieszenie wykonania kary. Dwaj spośród nich to starcy liczący powyżej lat 70, trzeci zaś, człowiek 57-letni znajdował się w bardzo ciężkim stanie zdrowia na skutek przeżyć wojennych.

W sprawie Sądu Powiatowego w Opocznie (sygn. akt II Kp 269/68) prokurator wnosił o wymierzenie oskarżonemu 7 miesięcy więzienia, a gdy sąd skazał go na 4 miesiące aresztu, warunkowo zawieszając jej wykonanie na okres 2 lat, wyrok ocenił jako słuszny. Przykłady takie można by mnożyć.

¹⁴ Por. J. Bednarzak, *Spoleczne akcenty przemówienia oskarżycielskiego*, Biuletyn Prok. Gen. nr 5 1968, s. 6, a także S. Waltoś, *Problemy prawno-procesowe przemówienia prokuratora na rozprawie głównej*, Nowe Prawo 1969, nr 5, s. 721.

Niewystarczająco aktywna postawa wielu prokuratorów miała niewątpliwie wpływ na wyniki przewodu sądowego, a zwłaszcza na nie zawsze trafną, odpowiadającą rozmiarowi społecznej szkodliwości omawianych przestępstw, represję karną. Jest charakterystyczne bowiem, że tylko prokuratury wojewódzkie w Gdańsku i w Białymstoku na ogół pozytywnie oceniły orzecznictwo sądów powiatowych. Pozostałe prokuratury w wielu przypadkach kwestionowały wymiary kar, najczęściej oscylujące w dolnych granicach ustawowego zagrożenia oraz zbyt szerokie stosowanie „warunkowego zawieszenia”. Zdaniem tych prokuratorów, klauzula o zawieszeniu wykonania kary powinna w tych sprawach należeć do wyjątków, tymczasem w praktyce jej stosowanie jest regułą.

Z ogólnej liczby 328 osób osądzonych za fałszywe zeznanie w zbadanych sprawach, na karę pozbawienia wolności skazano 268 osób, uwolniono od kary 12 osób (3,7% ogółu osądzonych) oraz uniewinniono 9 osób (2,7% ogółu osądzonych). Tylko w stosunku do jednej osoby umorzono postępowanie wobec znikomego stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu, zaś w stosunku do 38 osób umorzono postępowanie w oparciu o przepisy dekretu z dnia 20 VII 1964 r. o amnestii. Te ostatnie rozstrzygnięcia zapadły wyłącznie w okręgu Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie badającej sprawy osądzone we wcześniejszym okresie.

Z zestawienia tego wynika, że odsetek uniewinnień w zbadanych sprawach był stosunkowo nieznaczny (w I półroczu 1968 r. ogólna liczba uniewinnionych we wszystkich sprawach, w których akty oskarżenia wnieśli do sądów powiatowych prokuratorzy — wynosiła 3,2%). Ustalenie to nie daje podstaw do wniosku, do jakiego np. doszedł J. Potępa¹⁵, że jedną z charakterystycznych cech spraw o przestępstwa fałszywych zeznań jest wysoki odsetek wyroków uniewinniających. Jeżeli chodzi o sam wymiar kary, to — jak wynika z badań — w największej liczbie przypadków orzeczone kary pozbawienia wolności nie przewyższały 6 miesięcy (ok. 60%). Kary powyżej 1 roku orzekano sporadycznie, przy czym w ani jednej sprawie nie orzekono kary przewyższającej 2 lata. Warunkowe zawieszenie orzeczone w stosunku do ok. 80% ogółu skazanych na karę pozbawienia wolności nie przewyższającą 2 lat. Odsetek ten, znacznie wyższy od odsetka zawieszeń we wszystkich innych kategoriach przestępstw ściganych z oskarżenia prokuratorskiego (ok. 50%), wydaje się potwierdzać spostrzeżenia badających o „nadużywaniu” tej instytucji.

Uważam za zbędne podawanie w tym miejscu konkretnych liczb i odsetków orzeczeń, które — zdaniem badających — były niesłuszne. Chodzi tu bowiem nie tylko o wyjątkowo skomplikowany charakter problematyki sędziowskiego wymiaru kary, jak i o indywidualność ocen, nie wy-

¹⁵ J. Potępa, *W sprawie reformy prawa karnego — Projekt nowelizacji rozdziału XXII k.k. z 1932 r.*, *Demokratyczny Przegląd Prawniczy* 1949, nr 2, s. 42.

łącając subiektywizmu przy doborze kryteriów, ale także o okoliczność, że jak już wyżej mówiłem — wiele zawierało niepełne dane pozwalające na dokładne poznanie sprawcy. Rzecz jasna, że tego rodzaju sytuacja zakłada możliwość pewnych błędów w ocenie trafności orzeczeń.

W każdym razie można ogólnie powiedzieć, że najwięcej uwag krytycznych nasunęła badającym praktyka stosowania warunkowego zawieszenia, która — ich zdaniem — w wielu przypadkach była niesłuszna. W wielu również przypadkach o jej słuszności nie można było wyrobić sobie zdania z uwagi na brak niezbędnego materiału osobopoznawczego. W przypadkach tych stanowisko sądu, że w odniesieniu do sprawcy zachodziła dodatnia prognoza indywidualna, opierało się najczęściej na przesłankach niesprawdzalnych, przypadkowych, nie mających odbicia w materiale dowodowym.

Warto zwrócić uwagę, że również w skali całego kraju odsetek warunkowych zawieszeń jest bardzo duży, przy czym wykazuje stałą tendencję zwyżkową, co ilustruje tabela 4.

Tabela 4

Skazani za fałszywe zeznania

Skazani	1963		1964		1965	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Ogółem	1840	100,0	1066	100,0	1200	100,0
Pozbawieni wolności	1761	95,7	1027	96,3	1155	96,3
w tym:						
Warunkowe zawieszenia	1133	64,3	621	60,5	838	72,4
Kary:						
do 6 m-cy	1401	79,4	771	75,1	848	73,4
6 m-cy — 1 roku	347	19,7	237	23,1	289	25,0
1 — 2 lat	13	0,7	18	1,8	18	1,6
2 — 5 lat	—	—	1	0,1	—	—
Grzywna samoistna	79	4,3	39	3,7	45	3,8

c. d. tab. 4

Skazani	1966		1967		1968	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Ogółem	1615	100,0	1666	100,0	1664	100,0
Pozbawieni wolności	1582	98,0	1639	98,4	1641	98,6
w tym:						
Warunkowe zawieszenia	1206	74,7	1283	77,0	1374	83,7
Kary:						
do 6 m-cy	1049	64,9	962	57,7	830	50,6
6 m-cy — 1 roku	500	31,0	648	38,9	770	46,9
1 — 2 lat	33	2,0	29	1,7	41	2,5
2 — 5 lat	—	—	—	—	—	—
Grzywna samoistna	33	2,0	29	1,7	23	1,4

Należy podkreślić, że porównawcze zestawienie wysokości kar orzeczonych w sprawach zbadanych wskazuje również na brak jednolitych kryteriów oceny konkretnych stanów faktycznych, co znajdowało odbicie w występujących w niektórych województwach dysproporcjach pomiędzy okolicznościami czynu a wymiarem kary.

Pomimo przytoczonych wyżej nieprawidłowości orzecznictwa, w licznych przypadkach organy prokuratury nie wniosły rewizji i w ten sposób nie wywarły należytego wpływu na kształtowanie się polityki karnej. Jest ciekawe np., że prokuratorzy zaskarżyli orzeczenia tylko odnośnie do 16 osób, co stanowiło niecałe 5% ogółu osądzonych w zbadanych sprawach. Ta liczba wniesionych rewizji była rażąco niewspółmierna do istniejących w tym zakresie, a wynikających z uwag poszczególnych prokuratur wojewódzkich, potrzeb. Należy dodać, że w znakomitej większości wniesione przez prokuratorów na niekorzyść oskarżonych rewizje, zostały uwzględnione przez sądy wojewódzkie II instancji, które zresztą w szeregu swych orzeczeń także akcentowały potrzebę surowszego karania sprawców omawianych przestępstw¹⁶.

*

Z całokształtu powyższych rozważań można — jak się wydaje — wyprowadzić podstawowy wniosek, że ciężar gatunkowy przestępstw fałszywych zeznań nie znajduje właściwego zrozumienia w praktyce. Zasadniczym stwierdzeniem nasuwającym się w związku z wynikami badań jest konieczność spowodowania zmiany dotychczasowego stosunku do omawianych przestępstw i traktowania ich z wszystkimi konsekwencjami, wynikającymi z ich wysokiej szkodliwości społecznej. Wprawdzie wyniki badań pozwalają stwierdzić brak zjawiska recydywy w rozumieniu art. 60 k.k., to jednak sam fakt, że wciąż nowi sprawcy popełniają te przestępstwa wskazuje, iż zadania prewencji ogólnej nie są jeszcze osiągnięte. Względy tej prewencji muszą więc zdecydować o głównych kierunkach represji karnej. One to właśnie przemawiają za wysunięciem dezyderatu kształtowania polityki karania w granicach wyższego wymiaru, bowiem surowsze kary mogą w środowiskach potencjalnych przestępców wpłynąć odstraszająco na podjęcie decyzji dokonania przestęp-

¹⁶ Tak np. było w sprawie Sądu Wojewódzkiego, Ośrodek Zamiejscowy w Radomiu (sygn. akt VII Kr 984/68), w której Sąd ten rozpoznający rewizję oskarżonego od orzeczenia Sądu Powiatowego, skazującego go za fałszywe zeznanie na 6 miesięcy więzienia, utrzymał w mocy to orzeczenie, podając w uzasadnieniu m. in. że „tego rodzaju przestępstwa szerzą się nagminnie, co tym samym nakazuje zdecydowane ich zwalczanie przy pomocy odpowiedniej represji karnej”. Podobnie uzasadnił swoje stanowisko Sąd Wojewódzki w Kielcach (sygn. akt V Kr 922/68), który uwzględniając rewizję prokuratora uchylił warunkowe zawieszenie wykonania kary 10 miesięcy więzienia,.

stwa. I odwrotnie, przy stosowaniu niskich kar oraz przy zbyt częstym orzekaniu warunkowego zawieszenia wykonania kary utrwala się przekonanie o znikomym ryzyku wstąpienia na drogę przestępstwa, zwłaszcza wobec podniesionego poprzednio oportunistu niektórych organów w zakresie ścigania tych przestępstw.

LE DÉLIT DES FAUSSES DÉCLARATIONS DANS LA PRATIQUE JUDICIAIRE

Résumé

L'article présente les résultats d'observations de fausses déclarations non pas du point de vue de l'analyse des normes de droit positif, mais étant le fruit de la pratique de procureur de l'auteur. Ces résultats concernent 252 affaires comprenant 328 personnes jugées par des tribunaux de district et en partie par des tribunaux de voivodie durant les années 1965 - 1968, et accusées du délit de fausses déclarations. Les données de l'article ont un caractère documentaire, illustrant les aspects criminologique, criminalistique et procédural du problème des fausses déclarations en travaillant sur les problèmes sus-cités, l'auteur s'est également servi de données statistiques du Ministère de la Justice.

Entre autres informations, les conclusions suivantes méritent d'être soulignées. En ce qui concerne la dynamique, des condamnations pour fausses déclarations, elle montre une tendance à croître par rapport à la tendance à décroître de l'ensemble des délits. Il est vrai qu'en chiffres absolus le délit de fausses déclarations ne paraît pas très dangereux (en moyenne près de 1600 condamnations en un an), cependant la statistiques ne compte pas tous les délits réellement commis et découverts. Les affaires jugées ne sont qu'une petite partie des délits réellement commis. Les organes institués dans le but de lutter contre ces délits ne sont pas suffisamment actifs.

Parmi l'ensemble des affaires concernant ce délit, viennent au premier plan les délits contre la vie et l'appropriation de biens sociaux, les délits contre la famille ainsi que la vente illégale d'alcool (deux tiers des cas étudiés).

En ce qui concerne les motifs d'agir des délinquant, rien de sûr ne peut être établi, les informations en cette matière provenant d'ordinaire des délinquants eux-mêmes et ne pouvant pas être vérifiées.

La récidive parmi les condamnés pour ce délit, n'intervient que dans une faible mesure, ce qui n'est pas tant lié à l'efficacité des peines prononcées qu'au caractère occasionnel des délits.

Selon l'auteur, bon nombre de reproches peuvent être émis à l'adresse de l'efficacité de la répression pénale dans ces affaires. Car une étude comparative des peines montre un manque de critères uniformes, ce qui se reflète dans des disproportions entre les circonstances du délit et le montant de la peine. L'emploi de la pratique du sursis de la peine d'emprisonnement qui dans beaucoup de cas n'est pas le meilleur moyen, éveille une série de remarques critiques. Le pourcentage des sursis, qui a tendance à croître, s'élevait en 1968 à plus de 80%.

C'est pourquoi l'auteur propose de modifier l'attitude de la justice par rapport à ces délits. Il pense qu'une répression pénale plus sévère peut effrayer les délinquants potentiels.